

STANISŁAW SALMONOWICZ
(Toruń)

DYKTATURA JAKOBIŃSKA A CZAS ROZCZAROWAŃ: PRZYKŁAD NIEMIECKI 1789—1848

Jeżeli zastanowimy się nad wielostronnym i niejednorodnym wpływem, jaki Rewolucja Francuska wywarła na swoich współczesnych i ich bezpośrednich potomków, musimy zauważyć, iż wpływ ten nie we wszystkich dotąd aspektach był wystarczająco rozważany i przebadany. Nie budzi wątpliwości ogromna rola Rewolucji Francuskiej, jako detonatora bądź katalizatora wielkich zmian politycznych i społecznych w ówczesnej Europie, zmian wynikających zarówno z bezpośredniego oddziaływania wzorców rewolucyjnych (zwłaszcza w latach napoleońskich), jak i pośredniego oddziaływania. Rewolucja Francuska jawi się nam w tym kontekście nade wszystko jako kodyfikator i propagator praw człowieka i obywatela, jako producent wzorców ustrojowych i wreszcie jako realizator wielkiej reformy prawa o znaczeniu światowym. Jest to ta strona dziedzictwa rewolucyjnego, która od dawna wydaje się bezdyskusyjna. Innym jednak problemem, wbrew pozorom niedostatecznie dotąd rozważonym i niedostatecznie uwzględnianym w globalnych próbach bilansów, to kwestia czy i w jakiej mierze rewolucyjna Praxis, a w szczególności wydarzenia lat 1792—1794 we Francji miały poważny i w niejednym odmienny wpływ na ustosunkowanie się do Rewolucji Francuskiej i jej ideologii oraz wzorców instytucjonalnych.

Chodzi więc o problem, jak odbierano w Europie obraz dyktatury jakobińskiej: dyktatury wąskiej grupy jakobinów, opierającej się o sankiulotów Paryża i przelamującej opór bądź bierność znacznego procentu społeczeństwa francuskiego metodami rządów teroru z wszystkimi jego konsekwencjami (likwidacja w istocie porządku prawnego, rzezie przeciwników politycznych, likwidacja wolności publicznych nawet w łonie zwolenników rewolucji, reglamentacja surowa życia ekonomicznego i społecznego itd.). Dotychczas zazwyczaj w podręcznikach dziedzictwo Rewolucji we Francji i w Europie ujmowane było z reguły jako triumfalny marsz ideologii i dokonań rewolucyjnych, w każdym razie tak ujmowano okres do 9 Thermidora Roku II. Jedynie marginesowo, z reguły krytycznie i minimalizująco wspominało się w takich podręcznikach o narodzinach strachu przed rewolucją jako zjawisku groźnym i nieobliczalnym, strachu, który rodził się nie tylko w kołach reakcyjnych, co byłoby rzeczą naturalną, lecz i w kołach entuzjastów Rewolucji 1789 r. Chodzi tu więc o odwrócenie się od Rewolucji Francuskiej pod wpływem jej rewolucyjnej praktyki jakobińskiej wielu spośród najwybitniejszych umysłów ówczesnej

Europy, by wspomnieć Byrona, Goetego, Schillera¹. Podkreślanie tu i ówdzie w opracowaniach, zwłaszcza pisywanych z pozycji dogmatycznie marksistowskich, mieszczańskiego strachu przed rewolucją bądź lekceważące traktowanie moralnych protestów rzekomo całkowicie oderwanych od realnego życia pięknoduchów lub gabinetowych humanitarystów nie wyczerpuje i nie rozwiązuje tego poważnego i skomplikowanego problemu. Należało by się zastanowić czy strach ów względnie przejawy pewnych lęków nawiązujących do przeszłych wydarzeń rewolucyjnych, zarówno w dobie rewolucyjnej, jak i po roku 1815, nie miały rzeczywistych godnych uwagi przesłanek. Te przesłanki wynikały przecież z analiz przeprowadzanych przez ówczesnych obserwatorów francuskiej sceny w okresie rewolucyjnym i opierały się na znanym w zasadniczych rysach obrazie Francji okresu dyktatury jakobińskiej. Zauważmy, iż jest rzeczą dziwną, że ten tak głęboki i rozlany szeroko nurt rozczarowania i krytyki nie stał się przedmiotem pogłębionych badań historycznych, że nie posiadamy żadnej godnej uwagi ogólnoeuropejskiej syntezy tego zagadnienia. Paradoksalnie najwięcej może uwagi poświęcono temu nurtowi krytyki, który w tych rozważaniach pozostawiam na uboczu, a mianowicie krytyki prowadzonej z pozycji odrzucającej całkowicie wszelki porządek rewolucyjny (Bonald, de Maistre, E. Burke), brak natomiast, poza krajami niemieckimi, większej ilości szczegółowych studiów poświęconych temu zjawisku w całokształcie jego uwarunkowań. Zupełnie zaś nie rozważano konsekwencji owej fali krytyki wobec modelu jakobińskiej rewolucji dla rozwoju historycznego w poszczególnych krajach w pierwszej połowie XIX w. Co gorsza, wśród badaczy XIX—XX w. było regułą (a badaniami nad „echami” Rewolucji Francuskiej zajmowali się zazwyczaj historycy lewicy) bagatelizowanie tego krytycyzmu, niedocenywanie jego znaczenia i jego dalekosiężnych konsekwencji. Brak stąd do dziś dogłębnej pracy na temat, jak przyjęto 9 Thermidora w Europie, dlaczego odnoszono się tak często pozytywnie do Napoleona jako tego, który ustabilizował zdobycze rewolucji zamykając drogę rewolucyjnym wstrząsom.

Cała pierwsza połowa XIX w. — w każdym razie na zachodzie Europy, a zwłaszcza w krajach niemieckich, we Włoszech czy w Hiszpanii, myślała kategoriami Rewolucji Francuskiej. Jeżeli dla jednych na czoło wysuwała się ideologia rewolucyjna, połączona z reguły z optymistycznymi poglądami na fenomen rewolucji, jeżeli nie upragniony, to w każdym razie konieczny i zbawienny, to dla drugich, skłonnych do pesymistycznego widzenia człowieka, do sięgania do konkretnych doświadczeń Rewolucji Francuskiej lat 1792—1794, na czoło wysuwał się problem rozczarowań i lęków. Wielokrotnie pod wpływem tych doświadczeń rezygnowano z koncepcji wszelkich reform: w istocie rok 1789 i lata następne przyniosły kres eksperymentom oświeconego absolutyzmu w krajach niemieckich. Zazwyczaj więc był to proces przechodzenia na pozycje konserwatyzmu, jeżeli nie reakcji (późniejsze odgórne reformy Steina-Hardenberga w państwie pruskim są szczególnym tu wyjątkiem).

¹ Por. ostre wypowiedzi Schillera: *Schillers Briefe*, Hrsg. F. Jonas, Stuttgart 1893, t. 3, s. 333.

Zazwyczaj nawet siły mieszczańskie (które były czynnikiem reform w wielu państwach), będące w 1789 r. zwolennikami przebudowy ustroju w krajach niemieckich, pod wpływem doświadczeń francuskich cofały się przed podejmowaniem wszelkich radykalnych kroków określając je jako niebezpieczne dla realizacji celu, jakim były ograniczone reformy polityczne i społeczne dokonywane bez użycia siły i bez rebelii przeciw władzom. Rewolucja Francuska generalnie rzecz biorąc polaryzowała postawy polityczne w dużej mierze likwidując to, co nazwalibyśmy centrum umiarkowanie reformatorskim, a powiększając z jednej strony siły zdecydowanie zachowawcze (na przykład znamienna ewolucja F. von Gentza, jak i samego Metternicha), z drugiej zaś strony kreując drobne grupy radykałów-jakobinów, którzy z oddalenia aprobowali zarówno teorię, jak i praxis Rewolucji Francuskiej.

Jak wyglądało oblicze krytyków dyktatury jakobińskiej i jakie były w poszczególnych krajach konsekwencje tej krytyki? Wysuwając ten problem do tej pory bliżej pod tym kątem nie rozważany, choć istnieją bogate materiały faktograficzne różnego rodzaju, chciałbym poddać pod rozagę zagadnienie następujące: wiemy, iż oddziaływanie Rewolucji Francuskiej na współczesnych i potomnych było ogromne i generalnie przyspieszało proces przemian społecznych i politycznych w Europie dostarczając motywów, wzorów, doświadczeń. Czy jednak z drugiej strony nie istniało także zjawisko ograniczenia i hamowania zakresów wpływów tego typu poprzez działające w odmiennym kierunku wielkie obawy, jakie zrodziła gwałtowność, częściowo zupełnie niezrozumiałych dla postronnego obserwatora walk wewnętrznych w obozie rewolucyjnym w latach 1792—1794, a także i całego okrucieństwa, bezwzględności, jaką niosło ze sobą zjawisko rządów terroru po raz pierwszy w historii zastosowane w cywilizowanym kraju u schyłku Wieku Oświecenia, wieku o ogromnym dorobku w zakresie idei humanitarnych i programu wolności. Powstaje więc pytanie, czy dziedzictwa Rewolucji Francuskiej nie należy rozumieć dwojako, z dwojakimi jego skutkami: z jednej strony będzie to dziedzictwo przyspieszające postęp polityczny i społeczny ale z drugiej strony — poprzez pamięć o wydarzeniach dyktatury jakobińskiej — hamujące tenże postęp polityczny, bowiem nie tylko i nie tyle mobilizujące siły zachowawcze w obronie Starego Porządku w danym kraju, co odbierające potencjalnym siłom rewolucyjnym wystarczającą odwagę w działaniu. Brak tej wystarczającej odwagi w kołach zwłaszcza umiarkowanego mieszczaństwa — jakże widoczny na przykład w dobie Wiosny Ludów we Francji², a zwłaszcza w krajach niemieckich — był, w moim przekonaniu, głęboką konsekwencją pamięci o wydarzeniach rewolucyjnych francuskich, które wszystkim potencjalnym rewolucjonistom, także demokratom, poza garstkami ekstermistów, nakazywały postępowanie na tyle ostrożne, by uniknąć pamiętnych krwawych walk wewnętrznych lat 1792—1794. Rzecz jasna, iż w toku pierwszej połowy XIX w.

² Por. ogólnie mój referat na XIV Powszechnym Zjeździe Historyków Polskich w Łodzi pt. Rewolucja Francuska. Blaski i cienie dziedzictwa; Por. także uwagi L. B. Namier, 1848: *The Revolution of the Intellectuals*, London 1951.

ci, którzy prowadzili trudną i zazwyczaj konspiracyjną walkę z uciskiem feudalnym i państwem policyjnym ery Meterrnicha, byli skłonni bagatelizować informacje o niebezpiecznych aspektach paryskiego terroru widzianego z odległej perspektywy bardziej optymistycznie.

Stwierdzamy więc, iż przez cały wiek XIX, z różną okresami siłą, mechanizm rewolucyjnego przewrotu francuskiego przez swoją gwałtowność działał bądź pociągająco, bądź odpychająco. Powstaje pytanie, jak w tym obrazie sprecyzować miejsce owych lęków, które nas w tej chwili szczególnie interesują. Jeżeli skrajna lewica, sukcesorzy Babeufa we Francji i poza Francją, byli skłonni nadal gloryfikować akt rewolucyjny w jego maksymalistycznym obrazie, to główne siły mieszczaństwa europejskiego, a zwłaszcza jego elity intelektualne kierujące się nie tylko względami praktycznymi, ale i ideowo moralnymi przesłankami, w dużej mierze wyciągały z doświadczeń francuskich wnioski, które prowadziły w istocie ku programowi reformizmu, a nie rewolucji: programowi bezpiecznemu, nawet jeżeli rozłożonemu w czasie i mniej radykalnemu w korzystnych dla tego mieszczaństwa skutkach³.

Interesuje więc nas głównie krytyka rewolucji prowadzona przez zwolenników reform, a nie ich przeciwników. Dla tych, którzy czuli się związani z instytucjami Starego Porządku, Rewolucja Francuska jako zjawisko była nie do zaakceptowania. Nas jednak interesują pozycje krytyczne wobec rewolucji tych, którzy są przedstawicielami myśli Oświecenia bądź rewolucyjnego romantyzmu i którzy z entuzjazmem i bez zastrzeżeń powitali rewolucję z 1789 r. Zajmowali więc postawę antyfeudalną i dopiero następnie, zazwyczaj od końca 1792 bądź w 1793 r., przeszli na pozycje krytyczne. Można oczywiście powiedzieć, iż byli to zazwyczaj rewolucjoniści zbyt umiarkowani, raczej liberalowie niż demokraci. Obok postawy politycznej istnieje jednak i problem postawy moralnej, której nie można lekceważyć. Zauważmy, iż wśród najostrejszych krytyków pewnych aspektów epoki dyktatury jakobińskiej nie brakło szczerych demokratów, jak generała Tadeusza Kościuszki, Schillera, Byrona bądź Georga Forstera, którzy w obliczu doświadczeń francuskich stanęli na stanowisku, iż nie jest to droga i metody właściwe dla realizacji celów, które były im równie drogie, co rewolucjonistom francuskim. To więc właśnie oni, pisarze i myśliciele Europy, wychowankowie autentyczni Wieku Oświecenia, przedstawiciele liberalnego mieszczaństwa bądź radykalni demokraci, przyjmowali od 1792 r., a niektórzy już wcześniej, wieści płynące z Francji z rosnącym niepokojem. Odegrała tu rolę nie tyle wieść o załamaniu się eksperymentu konstytucyjnej monarchii, za co dość powszechnie obwiniano dwór królewski, lecz w pierwszym rządzie wieść o wrześnieowych masakrach w Paryżu w 1792 r. a następnie wkroczenie Francji na drogę rewolucyjnego terroru i walk wewnętrznych rozdzierających obóz rewolucyjny. Nikt przecież niemal nie wierzył za granicą w kolejne obciążenie znakomitych przedstawicieli obozu rewolucyjnego od La Fayette'a po żyrondistów i Dantona o rzekomą

³ Por. F. Furet, *Penser la Révolution Française*, Paris 1976, s. 16 n.

zdradę, służbę interesom angielskim czy austriackim itd. Procesy polityczne, które wytaczano w Paryżu, budziły grozę. Oznaczały one dla baczących obserwatorów wejście na jakże śliską drogę egzekwowania decyzji politycznych via gilotyna przy zachowaniu wielce niefortunnych pozorów sądowego działania. Nie mogło to nie budzić oburzenia. Wieści o nietolerancyjnym postępowaniu wobec Kościoła katolickiego, dechrystianizacja, masakry w Wande i Lyonie dopełniały obrazu. Dla przedstawicieli Starego Porządku dawały te fakty cenny oręż propagandowy, pozwalały na wykazywanie wyższości uporządkowanej monarchii absolutyzmu owemu rewolucyjnemu żywiolowi, nad którym, jak się wydawało, nikt już nie panował. Dla elit Oświecenia, pełnych entuzjazmu dla hasła wolności, były to przeżycia dotkliwie i wstrząsające. Wielu uznawało fiasko wyznawanych dotąd ideałów i przechodziło na służbę instytucji Starego Porządku (wspomnijmy tu liczne nawrócenia na katolicyzm w krajach niemieckich u progu XIX w. i rozwój romantyzmu reakcyjnego). Inni, nadal wierząc w swe ideały, tym bardziej ostro potępiali to wszystko, co było ich zdaniem zdradą, wypaczeniem, bądź zaprzepaszczeniem tych ideałów.

Istnieje tu jednak pewna trudność metodologiczna w ocenie źródeł: wielokrotnie względy taktyczne różnego typu nakazywały nieco inaczej akcentować wypowiedzi publiczne, a nieco inaczej wypowiedzi pro foro interno składane. Stąd na przykład liczne nieporozumienia w ocenie postawy Georga Forstera, niemieckiego jakobina przebywającego w Paryżu w dobie dyktatury jakobińskiej, który swe rzeczywiste krytyczne nastawienie wobec francuskiej rzeczywistości ujawniał tylko w wypowiedziach niepublikowanych ówczesnie i kierowanych do osób zaufanych. Nie ulega wątpliwości, iż nawet radykalni demokraci byli jednak skłonni po doświadczeniach okresu dyktatury jakobińskiej podchodzić do niebezpieczeństw związanych z rewolucyjnym przewrotem z należytą ostrożnością, niekiedy prowadzącą nawet do rezygnacji z bardziej radykalnych dążeń i metod by nie dopuścić do powtórzenia się tych scen Rewolucji Francuskiej, które uznali za okropne i godne potępienia. Epoka potermidoriańska otworzyła jednak drogę w wielu krajach, a zwłaszcza w Niemczech, do ponownej choć ostrożniejszej akceptacji idei rewolucyjnych. Uznano, iż rewolucja po przejściu przez bezdroża lat 1793—1794 będzie się stabilizować w sposób zgodny z ideałami, które jej przyświecały w 1789 r. Pewne załamanie się wiary w rewolucyjną Francję nastąpi u wielu wówczas, kiedy z za oblicza Francji Dyrektoriatu Europa rewolucjonistów i liberałów zobaczy miast swego sojusznika wylaniające się obolicze żołdaka-grabieżcy i rządu, który będzie realizował w każdej sytuacji i z całą bezwzględnością hegemonialne interesy Francji. To było drugie oblicze rewolucyjnej praxis francuskiej, nie dające się pogodzić ani z hasłami rewolucji, ani z interesami innych narodów europejskich⁴. Kontynuatorem tej tradycji ekspansji „de la

⁴ „[...] la France [...] a définitivement cessé d'être le véhicule du progrès humain et c'est maintenant à l'Allemagne qu'il revient de guider l'humanité dans la voie de l'avenir. Cette idée, ébauchée par Görres dès 1800, se précise avec Fichte en 1804 et devint une composante essentielle

Grande Nation” był Napoleon, kontynuatorem może zręczniejszym niż Dyktoriał, ale równie bezwzględny, co spowodowało, iż trudno było się nie tylko demokratom, ale i liberałom solidaryzować w pełni z Francją jako dziedzicem Rewolucji⁵.

Po takim zarysowaniu obrazu sytuacji ogólnej i postawieniu pewnych hipotez badawczych kilka uwag o przykładzie niemieckim, szczególnie może frapującym w okresie od 1789 do 1848 r. włącznie. Niemcy były zapewne krajem, w którym Rewolucja Francuska znalazła najsilniejszy i zarazem może najbardziej kontrowersyjny oddźwięk. Rok 1789 był rokiem zapału i entuzjazmu oświeconej opinii niemieckiej wobec Rewolucji Francuskiej⁶. Obok zapału, który cechowały lata 1789—1791 w przeważającej ilościowo grupie wypowiedzi niemieckich kół intelektualnych⁷, miały się wkrótce pojawić także silne, może właśnie najsilniejsze w Niemczech przejawy totalnego zanegowania rewolucyjnego modelu francuskiego. Było to dziełem wczesnie rodzącego się w Niemczech, właśnie w reakcji na Oświecenie i Rewolucję Francuską, konserwatywnego i reakcyjnego nade wszystko romantyzmu niemieckiego, który w dobie tej stał u narodzin niemieckiego nacjonalizmu, który — choć nie w całości — nabrał charakteru nie tylko ruchu antyfrancuskiego, ale i w dużej mierze reakcyjnego. Nas jednak interesują liberałowie i demokraci zwolennicy Rewolucji Francuskiej a w każdym razie jej pierwszego okresu, którzy następnie częściowo bądź całkowicie odwrócili się od rewolucyjnej praxis lat 1792—1794. W szczególności demokraci niemieccy, których nie należy identyfikować wyłącznie z jakobinami niemieckimi, całą swą działalność uprawiali w cieniu wydarzeń Rewolucji Francuskiej⁸.

Stwierdzamy wyraźnie: było i jest tradycją w tak zwanej historiografii jakobińskiej zacierać różnice pomiędzy poszczególnymi grupami krytyków Rewolucji Francuskiej i bagatelizować zwłaszcza rolę tych, którzy z entuzjastów przekształcili się w przenikliwych nieraz krytyków. Istnieje w ostatnich latach bogata literatura przedmiotu, dokumentująca stanowisko opinii publicznej niemieckiej (generalnie odrzucenie i rozczarowanie) wobec rewolucyjnej

de la genèse du nationalisme allemand” — J. Lefebvre, *La Révolution Française vue par les Allemands. Textes traduits et présentés par...*, Lyon 1987, s. 17. Antologia ta, choć niewystarczająco oddająca bogactwo myśli niemieckiej, przynosi w języku francuskim fragmenty najważniejszych wypowiedzi.

⁵ Por. klasyczne dzieło J. Godechota, *La Grande Nation, l'expansion révolutionnaire de la France dans le monde, 1789–1799*, Paris 1956, t. 1—2, oraz: *Occupants-Occupés 1792–1815. Colloque de Bruxelles, 29 et 30 Janvier 1968*, Bruxelles 1969.

⁶ Znany demokratyczny pisarz J. H. Campe w tekście z r. 1790 (por. J. Lefebvre, op. cit., s. 25 n.) był pełen optymizmu co do przyszłości Francji i rewolucji. Podobnych wypowiedzi z tej epoki można by przytoczyć wiele.

⁷ Por. nadal najważniejsze w tej kwestii rozważania K. Epsteina, *Die Ursprünge des Konservatismus in Deutschland. Der Ausgangspunkt: Die Herausforderung durch die französische Revolution, 1770–1806*, Frankfurt a.M.—Berlin 1973, s. 509 n.

⁸ F. Valjavec w swej próbie syntezy *Die Entstehung der politischen Strömungen in Deutschland (1770–1815)*. Düsseldorf 1978 (1 wydanie w 1951 r.), s. 228 napisał: „Die demokratische Strömungen in Deutschland sind nicht durch jene Stetigkeit gekennzeichnet, die der liberalen Bewegung eigen war. In Deutschland der 90-er Jahre war der demokratische Gedanke ein politisches Strohfeuer, das mächtig aufflammte, aber bald erlosch. Er war von den französischen Revolution abhängig, er stand und fiel mit ihr”. Zapamiętać więc warto sugestię Valjaveca, iż ruch demokratyczny rozpadł się szybko pod wpływem wydarzeń francuskich.

praxis 1792—1794. Wiele jednak rozpraw szuka uparczywie źródeł ewolucji postaw wyłącznie w motywach klasowych, autorom nie przychodzi nawet do głowy, że źródłem postawy intelektualisty może być wyłącznie protest moralny, odrzucanie metod terroru nawet wtedy, jeżeli cele rewolucji były uważane za słuszne⁹. Krytycy liberalni wyrażali pewien strach mieszczaństwa przed gwałtownością rewolucji, a krytycy demokraci głównie z przesłanek moralno-politycznych odrzucali gwałtowne metody¹⁰.

Dziś jednak jesteśmy raczej skłonni przyznać rację tym, którzy z oburzeniem kwitowali wieści o masakrach w Wandei i o wydarzeniach Wielkiego Terroru w Paryżu. Jacques Droz w swym klasycznym już dziele o stosunku opinii niemieckiej do Rewolucji Francuskiej rozróżnił aż pięć typów głównych reakcji: moralizującą, liberalną, humanistyczną, empiryczną i pietystyczną. Reakcje krytyczne na wydarzenia rewolucyjne mogły więc wynikać z różnorodnych przesłanek, jednakże nie jest prawdziwa, moim zdaniem, teza od dawna znana w literaturze przedmiotu, która wysuwa jako modelowe rozwiązanie przedmiotu przyczyn takich a nie innych reakcji intelektualistów niemieckich na fakt, iż niemieckie myślenie polityczne ma szczególnie wysoki poziom abstrakcji, jest na wskroś idealistyczne i dalekie od rzeczywistości. Zostawmy na boku wielkich filozofów niemieckiego idealizmu. Należy tu podkreślić, iż bardzo wielu wybitnych pisarzy i myślicieli niemieckich zapoznawało się z sytuacją francuską bezpośrednio na miejscu, a wielu rewolucjonistów działało w Paryżu w latach 1794—1795¹¹. „C'est surtout la radicalisation de 1793 qui a déconcertée l'opinion allemande”, stwierdził autor daleki raczej od sympatii wobec krytyków antyakobińskich¹². Dodajmy, iż czymś innym było przyj-

⁹ Autorzy francuscy interesowali się raczej wypowiedziami apologetycznymi niż krytycznymi, te ostatnie są wręcz pomijane, por. na przykład rozprawa M. Gilly, *Pensée et politique révolutionnaire à la fin du XVIII^e siècle en Allemagne*, Besançon-Paris 1983, por. także jednostronny optymizm wniosków znanego specjalisty spraw jakobińskich: W. Grab, *Ein Volk muss seine Freiheit selbst erobern. Zur Geschichte der deutschen Jakobiner*, Frankfurt a.M. 1984, s. 25 n. Druzgocącą krytykę „mnożenia” liczby niemieckich jakobinów i spychania na margines zainteresowań wypowiedzi krytycznych wobec Rewolucji Francuskiej przeprowadził G. Kaiser, *Über den Umfang mit Republikanern, Jakobinern und Zitat*, „Deutsche Vierteljahresschrift f. Literaturwissenschaft und Geistesgeschichte”. Sonderheft „18. Jahrhundert”, Stuttgart 1975, s. 226—242. Charakterystyczne było zafałszowanie postaci człowieka niemieckiego radykalnego publicysty G. F. Rebmana (1768—1824), który pozostając generalnie wierny hasłom Rewolucji krytykował przeciw ostro terror, działalność Robespierre'a i Marata, por. R. Kawa, *Georg Friedrich Rebmann (1768—1824). Studien zu Leben und Werk eines deutschen Jakobiners*, Bonn 1980, zwłaszcza s. 209 i 256n. Rebmann potępił terror jakobiński m. in. w ówczesnie ogłoszonej powieści, co wybór dzieł Rebmana w NRD całkowicie pominał milczeniem, por. g. L. Fink, *La littérature allemande face à la Révolution Française (1789—1800). Littérature et politique, libertés et contraintes*, w: *Deutschland und die Französische Revolution*, Hrsg. J. Voss, München 1983, s. 256—257

¹⁰ Oto przykład radykalnego pisarza J. Weitzela, który entuzjazmował się zdobycami rewolucyjnymi, by w swym dziele pamiętnikarskim pt. *Das Merkwürdigste aus meinem Leben und aus meiner Zeit*, Leipzig 1823, t. 2, s. 288, wyraźnie zdeklarować się jako przeciwnik dyktatury jakobińskiej i rządów terroru. Uznając wielkość sylwetki Robespierre'a napisał jednakże, iż „Robespierre bietet eines der vielen Beispiele dar, wie gefährlich es ist, Völker nach Abstractionen und Theorien zubehandeln”.

¹¹ Por. Ch. M. Wieland, *Meine Antworten. Aufstätze über die Französische Revolution 1789—1793*, Hrsg. F. Martini, Marbach 1983.

¹² J. Lefebvre, op. cit., s. 15; por. ogólnie M. Boucher, *La Révolution de 1789 vue par les écrivains allemands ses contemporains*, Paris 1954, który szczególnie zaakcentował stanowisko Schillera — piewcy wolności już przed 1789 r., który od 1793 r. zdecydowanie w imię tejże wolności potępił dyktaturę jakobińską i terror.

mowanie jako w pewnej mierze nieuniknionego wybuchu gniewu mas, a czym innym aprobowanie terroru jako oficjalnej metody rządzenia łamiącej wszelkie zasady humanitarnego wymiaru sprawiedliwości¹³.

Fala krytyki ogarnęła także wówczas wielu autorów zaliczanych często dzisiaj (nie zawsze słusznie) do jakobinów niemieckich. Czołowy jakobin niemiecki (?), Heinrich Wuerzer (1751—1835), gorący zwolennik Rewolucji, odrzucił jednak równie zdecydowanie „la Despotisme de la liberté” i napisał: „Potrafimy obecnie czynić rozróżnienie między ludźmi a sprawą ludzkości”¹⁴. Ch. M. Wieland w 1794 r. napisał jeszcze surowsze słowa, określając rewolucyjne rządy terroru jako „bezprzykładny despotyzm”¹⁵. Georg Forster, stawiany czasem w niektórych pracach jako przykład rewolucjonisty wolnego od wahań, w istocie pisał w liście z Paryża 16 IV 1793 r. do żony słowa pełne pesymizmu¹⁶. Forster, który sam był zapewne zagrożony w epoce terroru, unikał rzecz jasna wypowiedzi krytycznych wobec Rewolucji w swych wystąpieniach oficjalnych. Inny był jednak ton jego listów prywatnych wysyłanych poza oficjalną cenzurą¹⁷.

Warto także przypomnieć w kilku słowach casus innego niemieckiego rewolucjonisty, Konrada E. Celsnera. Celsner, uważany za czołowego jakobina niemieckiego, przeżył gros wydarzeń rewolucyjnych w Paryżu stając się jednak sojusznikiem żyrondy a nie Marata i Robespierre’a, których krytykował. W styczniu 1793 r. trafił jako podejrzany cudzoziemiec na krótko do więzienia a po upadku żyrondy, w maju 1794 r. uciekł z Francji do Szwajcarii, by wrócić dopiero po upadku Robespierre’a. Uznając wielkość Rewolucji odrzucał jednak zdecydowanie terror, dyktaturę i sankiulocki nacisk na władze rewolucyjne. Jego protest przeciw epoce terroru opierał się nade wszystko o motywy

¹³ Zabójstwo Marata przez Charlotte Corday spotkało się z aprobatą i podziwem w kręgach liberalnych niemieckich, które generalnie popierały żyrondystów. Charakterystyczna była w Paryżu śmierć na gilotynie Adama Luxa, przyjaciela Forstera, rewolucjonisty niemieckiego, który protestując przeciw rządowi terroru i pod wrażeniem czynu Ch. Corday poszedł — można powiedzieć dobrowolnie — na gilotynę. Postać jego otoczył w Niemczech kult literacki (poemat Klopstocka dramat Jean-Paula Richtera i inne utwory), por. A. Börkel, *Adam Lux – Ein Opfer der Schreckenszeit*, Mainz 1892, oraz: *Die Französische Revolution im Spiegel der deutschen Literatur*, Hrsg. K. Trager, Leipzig 1975, s. 581—582, 626—627.

¹⁴ J. Lefebvre, op. cit., s. 209.

¹⁵ Ibid., s. 167.

¹⁶ Oto ten tekst, niemal nie znany apologetom terroru jakobińskiego: „Oh, seit, ich weiss, dass keine Tugend in der Revolution ist, ekelt es mich an. Ich konnte, fern von allen idealistischen Träumereien, mit unvollkommenen Menschen zum Ziel gehen, unterwegs fallen und wieder aufstehen und weitergehen, aber mit Teufeln und herzlosen Teufeln, wie sie hier sind? [...]” — cytowane według H. Hettner, *Geschichte der deutschen Literatur im Achtzehnten Jahrhundert*, Berlin-Weimar 1979 (reprint), t. 2, s. 591; por. w tej kwestii K. Harprecht, *Georg Forster oder die Liebe zur Welt*, Reinbek 1987, s. 604.

¹⁷ Por. D. Rasmussen, *Georg Forster, Wilhelm von Humboldt und die Idee der Freiheit*, w: *Der Weltumsegler und seine Freunde. Georg Forster als gesellschaftlicher Schriftsteller der Goethezeit*, Hrsg. D. Rasmussen, Tübingen 1988, s. 154: „Forster war bedingungslos für die Ideen der Freiheit, Gleichheit und Brüderlichkeit eingetreten. Zur Französischen Revolution aber hatte er sich nur bekannt sofern sie die Verwirklichung dieser Ideen befördern konnte”. Badania nad jakobinizmem niemieckim rozwinęły się dopiero po II wojnie światowej, przynosząc wiele cennych rezultatów, jednakże niektóre tezy budzą liczne wątpliwości, por. uwagi krytyczne E. Fehrenbach, *Vom Ancien Regime zum Wiener Kongress (Oldenburg Grundriss der Geschichte, Band 12)*, München-Wien 1981, s. 154—160 oraz A. Kuhn, *Die schwierige Wege zu den deutschen demokratischen Traditionen*, „Neue Politische Literatur”, 18, 1973, s. 430—452.

moralne i humanitarne. Celsner nie był jednak radykalnym demokratą i w gruncie rzeczy trudno byłoby go zaliczyć — jak to czyni historiografia w NRD tuszując jego krytyki, do jakobinów niemieckich¹⁸.

W latach 1795—1814 wielu liberalistów, demokratów i byłych jakobinów niemieckich współpracowało w ramach różnych tworców epoki Dyktatoratu i Napoleona z władzami francuskimi. Robili to niekiedy z przekonania, że w ten sposób zaprowadzają w krajach niemieckich postępowe reformy. Zwłaszcza w Napoleonie widzieli człowieka, który potrafił ustabilizować dorobek fundamentalny Rewolucji. Bezceremonialna jednakże polityka mocarstwowa Napoleona spowodowała, iż w latach 1812—1814 gros niemieckiej opinii publicznej kierowało się totalną negacją okresu rewolucyjnego pod hasłami romantycznego nacjonalizmu niemieckiego. Potem jednak przyszła Restauracja i czasy Vormärz, kiedy to nad ruchami liberalnymi i demokratycznymi w Niemczech zaciążyły metody policyjnej represji Metternicha. Stąd — z pewnej perspektywy oddalającej już wydarzenia rewolucyjne francuskie — zaczęto niekiedy patrzeć na nie z większą sympatią i zrozumieniem¹⁹. Dotyczyło to nawet przemian w poglądach Goethego, który z perspektywy lat dwudziestych XIX w. doceniał w pewnej mierze konieczności rewolucyjne²⁰. Tym bardziej doceniano je w kręgach demokratycznych²¹. Mimo wszystko jednak przeważały postawy ostrożne, nadal panowało przekonanie, iż rewolucjoniści francuscy zawiedli nadzieje, które w nich pokładano. Wśród entuzjastów rewolucji znajdował się także młody Heine. Nawet jednak i on pisał krytycznie o masowym stosowaniu gilotyny jako środka politycznego²².

Na przyszłość zasadnicze znaczenie miał fakt, iż z przesłanek politycznych, społecznych czy też obaw przed okropnościami żywiołu rewolucyjnego najważniejsze praktycznie kręgi liberalnej burżuazji niemieckiej okresu 1840—1848 wykazywały dużą rezerwę w pozytywnej ocenie dziejów Rewolucji Francuskiej, kładąc nacisk na niebezpieczeństwa z nią związane²³.

¹⁸ O poglądach Oelsnera por. zbiór jego publikacji pt. *Luzifer oder Gereinigte Beiträge zur Geschichte der Französischen Revolution*, Hrsg. W. Greiling, Leipzig 1987; por. tamże opinie Oelsnera o terrorze na s. 195—197, 202, o Robespierre na s. 237, o Maracie i innych ekstremistach na s. 237—238.

¹⁹ Por. ogólnie P. Wende, *Radikalismus im Vormärz. Untersuchungen zur politischen Theorie der frühenden deutschen Demokratie*, Wiesbaden 1975, s. 197 o problemie hipoteki terroru, która ciążyła nad rozważaniami. Czy odrzucić rewolucję jako drogę do politycznych przemian? Radykalny liberal Wirth (ibid., s. 199) napisał: „In Beziehung auf die Freiheit hat uns die Staatsumwälzung Frankreichs mehr geschadet als genützt [...]”.

²⁰ W 1824 r. Goethe powiedział: „Es ist wahr, ich konnte kein Freund der Französischen Revolution sein, denn ihre Greuel standen mir zu nahe und empörten mich täglich und stündlich, während ihre wohlthätigen Folgen damals noch nicht zu ersehen waren”. J. P. Eckermann, *Gespräche mit Goethe in den letzten Jahren seines Lebens*, Hrsg. F. Bergmann, Wiesbaden 1955, s. 493. Czy jednak w zdaniu Goethego nie została także poruszona bolesna prawda, iż największe nawet zbrodnie w historii ludzkości po jakimś czasie przestają wrzucać następne pokolenia i łatwo się je usprawiedliwia? Zbrodnie XX w. wydają się dziś wielu ludziom czymś odległym, niepewnym a nawet mało ważnym.

²¹ Dla demokratów niemieckich okresu Vormärz droga rewolucji jawiła się najczęściej tylko jako ostateczność, gdy nie można inną drogą przeprowadzić koniecznych reform. Był to więc wybór mniejszego zła a nie gloryfikacja rewolucji.

²² J. Lefebvre, op. cit., s. 243.

²³ Por. zwłaszcza H. Christern, *Friedrich Christoph Dahlmanns politische Entwicklung bis 1848. Ein Beitrag zur Geschichte des deutschen Liberalismus*, „Zeitschrift d. Gesellschaft f. Schles-

Niewątpliwie dlatego rewolucja 1848 r. w krajach niemieckich miała tak połowiczny i nieraz mało konsekwentny charakter i zakończyła się w sumie niepowodzeniem²⁴. Zasadniczą przyczyną tego niepowodzenia był fakt, iż liberałowie niemieccy obawiali się naśladowania rewolucyjnego biegu wydarzeń francuskich, co prowadziło ich do polityki pełnej wahań (zwłaszcza co do stosunku do sojuszników na lewicy). Brak jednności działania w obozie rewolucyjnym ułatwił znacznie całkowite bądź częściowe zwycięstwo sił Starego Porządku.

Rozważania powyższe stanowią tylko próbę ukazania problemu, który wymaga szczegółowego studium. Nie są to badania źródłowo łatwe, bowiem chodzi o rozważania, nade wszystko dla okresu 1815—1848, jaką rolę w ówczesnej polityce i ideologii grało wielorakie i niejednoznaczne oddziaływanie dziedzictwa Rewolucji Francuskiej. Dziedzictwo to było, moim zdaniem, z jednej strony niewyczerpanym źródłem impulsów dla myśli rewolucyjnej w różnych krajach, a z drugiej swego rodzaju ostrzeżeniem przed wkraczaniem na jakże trudną i nieobliczalną w skutkach drogę rewolucyjnego przewrotu.

LA DICTATURE JACOBINE ET LE TEMPS DES DÉSILLUSIONS: L'EXEMPLE ALLEMAND 1789—1848

L'a. discute l'influence multiforme que Révolution Française exerça sur ses contemporains et ses successeurs, insistant sur le double caractère de cette influence. D'une part l'influence positive des idées révolutionnaires incitant les transformations profondes. Il existe, cependant, d'autre part, le problème si et dans quelle mesure la praxis révolutionnaire des années 1792—1794 en France, avait une influence considérable et cela dans le sens inverse. L'a. étudie la perception de l'image de la dictature jacobine sur l'exemple allemand jusqu'au l'année fatidique 1848. Il s'agit ici avant tout du rejet de la Révolution — ou du moins de sa période jacobine — sous l'influence négative de sa pratique révolutionnaire. Comme l'effet de ces épreuves c'est la thèse de l'a. — on renonce maintes fois aux actions radicales et même à toute idée de réformes. Ainsi l'expérience de la dictature jacobine polarisait les attitudes politiques, éliminant dans une grande mesure ce que l'on appellerait le centre réformateur modéré, tout en consolidant les forces résolument conservatrices. Il faut donc insister sur le rôle de grandes craintes élevées par l'expérience utopique jacobine: le souvenir des excès de la dictature jacobine ce seront les craintes qui freinent l'évolution politique (aussi dans la période de 1815—1848) en privant les forces reformatrices ou même révolutionnaires du courage nécessaire pour agir convenablement à la situation.

wig-Holsteingeschichte", 50, 1921, oraz O. H. Müller, *J.G.A. Wirth und die Entwicklung des radikalen Liberalismus*, Frankfurt a. M. 1925.

²⁴ Por. ogólnie: D. A. Blackbourne, G. Elery, *Mythen deutscher Geschichtsschreibung. Die gescheiterte bürgerliche Revolution von 1848*, Frankfurt a. M. — Berlin-Wien 1980.